Nr. 55. Lwów, piątek 12 listopada 1920. Rok I.

Kolekcja Emila Kornasia

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu CZYTELNIA

Wychodzi codziennie
oprócz niedziel i świąt o godzinie 7-ej wieczorem.

Redaguje Komitet redakcyjny. — Redakcja i Adm. Długosza 8.

Stanowisko Hardinga wobec Polski.

Na krótko przed wyborem senatora Hardinga na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki półn. zjawiła się u niego delegacja Polaków amerykańskich, która odbyła z nim konferencję w sprawie polskiej w celu dowiedzenia się, jak kandydat republikański na najwyższy urząd w tym kraju zapatruje się na sprawy Polski.

W konferencji tej między innymi brali udział senator Stanów Zjednoczonych z Illinois, p. Medill Mc Cormick i p. Jan A. Wedda z Chicago, kierownik biura polskiego przy partji republikańskiej. Senator Harding wydał następujące oświadczenie w sprawie polskiej: „Niezawodnie podzielam ogólną sympatję Ameryki dla sprawiedliwych aspiracji polskich. Odrodzenie Polski cieszy nas, pragniemy jej utrwalenia i bezpieczeństwa. Życzeniem naszem jest, by zrealizowała swe pragnienia, przynależące jej, jako wielkiemu narodowi i wielkiemu krajowi. Szczerze pragniemy uczynić dla Polski, w czem dopomódz jej możemy, jako wierni przyjaciele, lecz, zdaniem mojem, **Ameryka nie może powiedzieć, jakie powinny być granice Polski.**

Takie orzeczenie byłoby przestąpieniem zasady amerykańskiej, którą zamierzamy ponownie powołać do życia i według której zamierzamy postępować.

Nasz najbliższy budżet.

Minister skarbu Władysław Grabski oświadczył w komisji skarbowo-budżetowej, iż budżet najbliższy wniesiony do Sejmu polskiego obracać się będzie w cyfrach 80 miljardów marek polskich.

Handel między Polską a Węgrami.

Przed kilku dniami odbyła się we Wiedniu konferenja handlowa między Polską i Węgrami. Delegacja węgierska udaje się obecnie do Warszawy. Na razie postanowiono że pociągi towarowe „Wawel" będą jeździły na Węgry, a Węgry będą sprzedawały swe produkta nietylko w Galicji, ale w całej Polsce.

Polska będzie podzielona na 15 województw.

W ministerstwie spraw wewnętrznych omawiają obecnie organizację województw na ziemiach wschodnich. Proponowane na trzy województwa z siedzibą w Wilnie albo Grodnie, poleskie z siedzibą w Brześciu nad Bugiem i południowo wołyńskie z siedzibą w Łucku. W ten sposób Polska byłaby podzielona na 15 województw, trzy wschodnie, 4 małopolskie, 3 zachodnie, 5 w Kongresówce. Województwo śląskie miałoby charater wybitnie przemysłowy.

Lloyd George jest zadowolony.

Na zebraniu burmistrzów u lorda majora wygłosił Lloyd Georg bardzo optymistyczną w swych konkluzjach przemowę, której omówił położenie polityczne w Europie i wewnętrzną sytuację w Anglji, Lloyd Georg oświadczył się za odbudową silnej Europy i za usunięciem wszystkich zatargów dotąd w Europie istniejących. Niemcy zdaniem jego są roz-

dwojone. W rozwoju kwestji odszkodowań Lloyd Georg jest zadowolony. Powiedział on między innemi: Z Rosją musimy nie bacząc na trudności, zawrzeć pokój. O wiele gorszy bowiem od złego rządu jest brak rządu. Ze załatwienia strajku górników w Anglji Lloyd Georg jest zadowolony. W sprawie irlandzkiej oświadczył, że morderców schwytano za gardło. Rząd nie proponuje Irlandji poddania się i ucisku, lecz równouprawnienie.

Z obrad sejmowych.

Sprawa Wilna.

Sprawozdawca p. St. Grabski odczytawszy rezolucję, proponowaną przez komisję, wywodził: Mimo formalnych uchybień akcja gen. Żeligowskiego została przyjętą przez opinję na ogół z uznaniem i zadowoleniem, bo to był jasny odruch duszy polskiej. Konieczne było zaprowadzenie w tym kraju jakiejś administracji, ale chodziło o to, aby rząd ten nie rozrastał się w jakiś twór państwowy. Jest to niebezpieczne, bo może komuś przyjść na myśl stworzenie jakiegoś kraju neutralnego pod czyimś zarządem lub protektoratem. Mowca zakończył poleceniem rezolucji komisyjnej do przyjęcia,

P. Niedziałkowski stoi na stanowisku, że prawdziwe rozstrzygnięcie losu ziemi wileńskiej ma być sprawą całej ludności. Za nami przemawiają konieczności historyczne, bo jeżeli Litwa, Białoruś i Ukraina mają istnieć, to w przyszłości muszą się oprzeć o Polskę. Polska winna się stać samodzielnym czynnikiem polityki międzynarodowej na wschodzie.

P. Hirschhorn godzi się na stanowisko komisji w sprawie przynależności Wileńszczyzny. Plebiscyt w Wileńszczyźnie możliwy jest tylko we formie konstytuanty, a można go wygrać przez skaptowanie ludności niepolskiej.

P. ks. Maciejewicz, odpowiadając p. Hirschhornowi, zaznacza, że nie potrzeba nam niczyjej łaski i pomocy, aby zapewnić sobie większość. Pragniemy przyjaznych stosunków z tą ludnością, ale domagamy się od niej lojalności, domagamy się plebiscytu nietylko w Wileńszczyźnie, ale i w Kowieńszczyźnie i we wszystkich tych powiatach w których mieszka tak wielu Polaków. Mowca apeluje do ministra spraw zagranicznych, aby lekko nie traktował sprawy Wileńszczyzny, z której ani piędzi ziemi nie oddamy. (Huczne brawa i oklaski).

Aprowizację Lwowa i Krakowa rząd bierze na siebie.

Przystąpiono następnie do ustnego sprawozdania w sprawie wyżywienia miast Krakowa i Lwowa, Warszawy, Łodzi i ośrodków przemysłowych. P. Gdyk w imieniu komisji wnosi: 1. wzywa się rząd, aby jak najspieszniej zaopatrzył w dwutygodniowy zapas mąki wszystkie większe miasta i ośrodki przemysłowe, 2. aby zaopatrzył w żywność górników według norm obowiązujących dotychczas, 3. aby w celu spiesznego dowozu ziemniaków do miast ograniczył chwilowo ruch pasażerski. Wzywa się ministra aprowizacji do objęcia aprowizacji Krakowa, Lwowa i większych miast małopolskich we własny bezpośredni zarząd. Po poparciu tych rezolucji przez kilku mowców, Izba przyjęła wszystkie rezolucje komisji oraz rezolucję dodatkową p. Szybiłły.

O groby poległych żołnierzy.

P. Staniszkis uzasadniał nagłość wniosku, aby groby poległych żołnierzy otoczono należytą opieką. Wicemin. spr. woj. gen. Michaelis wyjaśnia, że min. spr. wojsk. zajmuje się tą sprawą jak najgorliwiej. Obecnie zakłada się Tow. Czarnego Krzyża. które będzie miało w opiece wszystkie groby poległych, których jest w Polsce około miljon. Każda parafja będzie miała koło opiekuńcze z proboszczem na czele. Koła opieki gminne i okręgowe koncentrować się będą w ministerstwie. Wniosek odesłano do komisji wojskowej.

Japończycy panami wschodniej Syberji.

Onegdaj przybyli do Warszawy powracający z Syberji oficerowie brygady syberyjskiej w liczbie 200 osób, oraz półtora tysiąca osób cywilnych, przeważnie techników, inżynierów i fachowo wykształconych pracowników. Komisja polska opracowując plan powrotu, dała umyślnie piewszeństwo siłom fachowym, aby powracający nie pomnażali balastu, lecz zwiększyli wydatność pracy.

Według opowiadania reemigrantów panami wschodniej Syberji są dziś wyłącznie Japończycy. Wprawdzie utworzyła się niepodległa republika wschodnio-syberyjska, na której czele stoi Siemionow, ten jednak jest tylko narzędziem w ręku Japończyków.

O szkołę polską na Górnym Śląsku.

„Kurjer Śląski" zwraca uwagę na przykre położenie, w jakiem się znajduje szkoła polska na Górnym Śląsku.

Szkolnictwo na G. Śląsku jest dziś właściwie czysto niemieckie. Rozporządzenie rządowe, które zapewnia prawa polskiej ludności do uczenia się w języku ojczystym, nie ma zastosowania, gdyż brak jest nauczycieli, umiejących uczyć po polsku. Obecnie nauczycielstwo nie jest do tego zadania zupełnie przygotowane, gdyż samo kształciło się w seminarjach niemieckich i w duchu niemieckim.

Polskie kursy seminaryjne, które poczęto organizować, nie będą w stanie podołać zadaniu, gdyż nie zaspokoją nawet najpilniejszych potrzeb polskiego ludu.

Według statystyki z r. 1913, dzieci w wieku szkolnym było na G. Śląsku 389.349, w tem dzieci polskich 250.743, a tzw. dwujęzycznych, t. zn. właściwie polskich 56.108, czyli przeszło 300.000 dzieci polskich musi pobierać naukę w języku niemieckim.

Licząc tedy na sto dzieci jednego nauczyciela, Ślask Górny będzie potrzebował przeszło 3000 nauczycieli ludowych. Ponieważ tak wielkiego zastępu Śląsk w krótkim czasie stworzyć nie może, przeto macierz ma święty obowiązek wziąć sobie do serca powyższe uwagi „Kurjera Śląskiego" i jak najrychlej przystąpić ze swej strony do akcji formowania kadr nauczycielskich dla szkoły polskiej na Górnym Śląsku.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wysoki stan szkolnictwa niemieckiego na G. Śląsku, to zrozumiemy, że aby zrównoważyć kulturę niemiecką, trzeba nam postarać się nie tylko o dostateczną ilość nauczycieli ale i pierwszorzędny materjał.

Bohater bezimienny — żołnierz nieznany.

Francja przystępuje do uczczenia nieznanego bohatera wielkiej wojny. Z cmentarza wojennego na froncie zostaną przewiezione bohaterskie szczątki „żołnierza nieznanego imienia" do Paryża i we wspaniałej uroczystości narodowej będą złożone w Panteonie.

Oto, jak odbyć się ma uroczystość: Przedewszystkiem chodzi o zapewnienie zupełnej bezimienności zwłokom bohaterskiego żołnierza, tak, by wszystkie rodziny opłakujące swego drogiego zmarłego żołnierza, którego ciało nie zostało rozpoznane, mogły wierzyć, że to jego właśnie szczątki będą uroczyście sprowadzone do Panteonu.

Na całym terenie dziewięciu departamentów północnej Francji i Belgji, gdzie szalały najstraszliwsze walki, będą wydobyte z ziemi po jednej trumnie. Komendanci tych terenów otrzymali rozkaz „ekshumacji zwłok w punkcie dowolnie obranym, mającym pozostać tajemnicą żołnierza, który będzie agnoskowany jako żołnierz francuski, ale którego nazwisko nie zostało odkryte".

Zwłoki bohatera mają byż włożone do metalowej trumny i w automobilu przewiezione do Verdun. Tutaj odbędzie się niezwykła ceremonia. Ponieważ z różnych departamentów przybędzie 9 trumien ze zwłokami, przeto w kaplicy będą one ustawione rzędem wśród morza świateł, wieńców, przyczem kompanja piechoty będzie stała na straży cieni bohaterów, oddając ich zwłokom honory wojskowe. Jeden z żołnierzy wybierze z pośród dziewięciu trumien jednego z poległych towarzyszów i to będą szczątki tego żołnierza, który spocznie w Panteonie. Tamtych ośm trumien spocznie na cmentarzu w Verdun, gdzie leżą we śnie wiecznym ciała 400.000 poległych obrońców Francji.

Trumna wybrana przewieziona zostanie samochodem do Paryża. Spocznie ona obok urny zawierającej serce Gambetty, poczem nastąpi najwspanialsza manifestacja na cześć poległych „nieznanych bohaterów".

* * *

Także Anglja przygotowuje się do złożenia hołdu bezimiennym bohaterom wielkiej wojny. Gabinet angielski uchwalił uroczyste przeniesienie śmiertelnych szczątków nieznanego żołnierza do opactwa w Westminsterze.

Lecz, ażeby zachować jak najgłębszą tajemnicę co do miejsca, w którem był pogrzebany ów bohater, przedsięwzięto najdalej idące ostrożności ze strony władz angielskich, które obmyśliły następujący sposób:

Zwłoki kilku nieznanych żołnierzy będą ekshumowane i przeniesione na oznaczony punkt dawnego frontu angielskiego. Transportujący je ludzie będą zmieniali się często, celem zmylenia tropu wszelkiemu poszukiwaniu.

Gdy już zwłoki będą na miejscu, przedstawiciel rządu brytyjskiego wybierze na chybił trafił tego, który ma być pochowany w Westminsterze i którego przywiezie do Calais dnia 10 listopada tak, by do Londynu przybył następnego dnia.

Tym sposobem ma być otoczona nieprzeniknioną tajemnicą identyczność bohatera, by nie wiedziano nigdy, pod jaką bronią służył i do jakiej formacji bojowej należał „nieznany wojownik". Tem bowiem słowem oznacza się bohatera, iżby uczynić zadość ambicji armji lądowej, floty i wojsk lotniczych.

Na wulkanie.

Trzeba przyznać bolszewikom,
Że umieją wybrnąć z fali.
Ledwie nastał rozejm z Polską,
Już do Wrangla się dobrali.

I jeżeli można wierzyć,
Bolszewickim doniesieniom.
Szare pola Perekopu,
Krwią Wranglowską się rumienią.

Raz na wozie, raz pod wozem,
Takie są już wojny losy;
Znowu wzięto mnóstwo armat,
I pocisków całe stosy.

I jak Anglja na Kołczaku
Wyszła niegdyś nie najlepiej,
Tak przez Wrangla dzisiaj Francja
Jest dostawcą dla Sowdepji.

Oby tylko z nową wiosną,
Gdy bolszewik wzrośnie w siły.
Tych zdobytych armat paszcze
Na nas się nie obróciły.

Fakta pędzą tak zawrotnie,
Jak obrazy na ekranie,
Wciąż żyjemy w błędnem kole,
Wciąż stoimy na wulkanie.

Więc choć pokój jest w Ojczyznie,
I nie płynie krew człowiecza,
Polski Ares czyści zbroję,
I szlifuje ostrze miecza.

Nemo.

Konszachty czesko-niemiecko-ros.

Przed kilku dniami odbyła się w Morawskiej Ostrawie poufna konferencja komunistów czeskich, na której Dr. Smeral postawił wniosek, by komuniści zaprzestali na razie agitacji antymilitarystycznej we wojsku czeskiem z powodu grożącego napadu Polski na Śląsk, które w pełnem wyekwipowaniu wojennem stoją nad granicą Czech i oczekują stosownej chwili do napaści na Czechosłowację. W parę dni później odbyło się drugie zebranie komunistów w Ołomuńcu na którym Dr. Smeral udzielił senzacyjnych wiadomości o zamiarach Sowdepji w stosunku do Polski. Rosja zaproponowała rzekomo Czechom po pokoju w Rydze pomoc militarną w razie napadu Polski na Czechy i przyrzekła w tym ostatnim wypadku natychmiastowe rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Nadto mają Czechy obiecaną pomoc ze strony Niemiec, które Czechom dostarczają oficerów i instruktorów. Rosja przygotowuje się do wojny, na którą dostała od Niemiec parę miljardów i materjał wojenny.

Kiedy w tej sprawie wniesiono na posiedzeniu komisji spraw zagr. w Pradze interpelację, Dr. Benesz zaprzeczył wprawdzie temu, ale tak słabo, że żaden z członków komisji nie uwierzył w to, zwłaszcza, że na tem samem posiedzeniu wniesiono znany już projekt układu handlowego między Czechosłowacją a Niemcami.

PORADNIK ŻOŁNIERSKI.

W „Gazetce żołnierskiej" istnieje pod tym tytułem osobna rubryka. W niej udzielamy odpowiedzi i wyjaśnień na pytania, z jakiemi zwraca się do nas żołnierz.

Jeśli masz żołnierzu jakie wątpliwości, lub chcesz się o co zapytać, wyślij list lub kartkę do redakcji „Gazetki żołnierskiej", a w Gazetce wyczytasz niebawem odpowiedź dla siebie. Adres redakcji: **Lwów, ul. Długosza 5.**

•

Chrzestnej Matki poszukuje Stanisław Lisowski, telefonista 17 p. p. III. baonu, Poczta polowa Nr. 28.

Pawlaczek, 6 armja, poczta pol. Nr. 6. Proszę podać dokładniejsze szczegóły o miejscowości, z której pytający pochodzi.

Serafin Franciszek. O zwolnieniu r. 1901 niema na razie mowy. O przyjęcie do żandarmerji lub policji państwowej trzeba się starać drogą służbową.

Radoń Karol. Podania o przyjęcie do Szkoły lotniczej należy wnosić drogą służbową do M. S. Wojsk. Dep. III. żegl. pow. Sekcji I. Warszawa-Mokotów z dołączeniem świadectwa lekarskiego, zdolności do służby lotniczej, wyciągu z księgi ewidencyjnej i księgi kar, jakoteż dokładnego opisu życia. Zaopatrzone szczegółową opinją bezpośredniego dowódcy.

Białoruska zachłanność.

Białoruskie biuro prasowe, organizacja mieńszewików z siedzibą w Rydze, przeciwstawiająca się i bolszewikom i Bałachowiczowi, rozesłało po całej Europie mapy, wykazujące niesprawiedliwość rozbioru przez Polskę i Rosję. Na mapie tej granice Białorusi zakreślone są z rozmachem, prześcigającym podobne prace np. Ukraińców. Pomijając wschodnią i południową granicę etnograficznego terytorjum białoruskiego, które na tej mapie wcina się głęboko w ziemie, na rosyjskich i ukraińskich mapach oznaczone jako wielkoruskie, czy ukraińskie, ale zachodnia granica sięga niemal po Warszawę. Wchodzi bowiem w terytorjum byłego Królestwa na południe od Brześcia Litewskiego, zajmuje Podlasie z Białą i dążąc tuż na wschód od Siedlec i Łomży, dociera do granicy pruskiej i nią biegnie, by w okolicy Sejn dotknąć terenu litewskiego A więc Suwalsko-Augustowskie jest najczystszą prowincją białoruską!

Idjota!

Rosyjskie pismo, wychodzące w Pradze pt. „Wola Rossiji" podaje wrażenie Amerykanina, który wrócił z Polski. Gazeta zaznacza, że wiadomości te zasługują na pełne zaufanie.

„Nasz przyjaciel" — czytamy w tem piśmie **widział we Lwowie na własne oczy proklamacje, nalepione na murach, z podpisem dowództwa armji, w których nawoływa się żołnierzy do mordowania żydów.** Amerykanin ów zwiedzał różne odcinki frontu polskiego, a też i strefę polskiej okupacji na Ukrainie i Białorusi".

Prostować tego ordynarnego kłamstwa nie uważa nikt z Polaków za potrzebne. Nasuwa się tylko przypuszczenie, że „przyjaciel" amerykański (jakiś komiwojażer żydowski) albo we Lwowie nigdy nie był i kłamie jak najęty, albo zmyśla ze złej woli albo wreszcie jest patentowanym idjotą. Zdaje się jednak, że to wszystko potrosze.

„Wiarygodna" ta informacja jest w każdym razie dla nas dowodem, jak rozmaite chłystki „informują" zagranicę o naszych stosunkach.

Z Polski i ze świata.

Ślub sierżanta z podchorążym. Szczególne te zaślubiny odbyły się w Niewierzu (Zagłębie Dąbrowskie) dnia 23 z. m. Ponieważ jednak podchorążym jest p. Marja Kałużewska, dawniejsza legionistka lwowska, sierżantem p. Szaplak, więc nic niepokojącego niema w tym akcie.

Straż mogił polskich. Wczoraj wieczorem odbyło się w ratuszu posiedzenie Straży mogił polskich. Najważniejszą ze spraw rozważanych była poruszona przez prof. Kubika, kwestja uporządkowania grobów pogrzebanych na urwisku cmentarzyska obrońców Lwowa. Gorączka wojny bolszewickiej spowodowała tu pewną bezplanowość w grzebaniu, czemu obecnie trzeba będzie zaradzić przy pomocy podmurowań i wogóle robót ziemnych, które pochłoną znaczne sumy. Uchwalono też zażądać od rodzin bohaterów, leżących na cmentarzyku po 200 Mk. na urządzenie grobu. Kwoty te mają powiększyć ogólny fundusz, z którego następnie pokryje się dotyczące wydatki. W najbliższych dniach będzie też rozpisany konkurs na projekt pomnika poległego śmiercią bohaterską Władysława Prêvala, na który zebrano około 7-dem tysięcy marek.

Nowe wydawnictwa

Uniwersytet żołnierski Dowództwa 6-tej Armji (we Lwowie, Kopernika 36) wydał obecnie własnym nakładem: **Henryka Zbierzchowskiego (Nemo)** „Nowe Piosnki żołnierskie". Cena egzemplarza 12 Mk. Zbiorek zawiera 25 piosenek na znane powszechnie nuty. Nakładem tegoż Uniwersytetu żołnierskiego ukazały się też z druku:

1. portret Naczelnego Wodza J. Piłsudskiego w formacie 47 × 60. Cena egzemplarza 20 Mk
2. portret Naczelnego Wodza J. Piłsudskiego w formacie 30 × 47. Cena egzemplarza 10 Mk.
3. kartki korespondencyjne z portretami Naczelnego Wodza w cenie 1 Mk. za egzemplarz.
4. Orzeł biały na czerwonej tarczy, autolitografia w czterech kolorach, art. arch. **Łużeckiego** w formacie 47 × 60 (cena 25 Mk.) i w formacie 30 × 47 (cena 12 Mk.).

Okładkę do **Zbierzchowskiego: „Nowe piosnki żołnieskie"** zrobił art. arch. **Harland**, portrety zaś Naczelnego Wodza wykonał artysta malarz **Józef Kidoń**.

Przy większych zamówieniach, bezpośrednio w Uniwersytecie żołnierskim, mogą oddziały wojskowe uzyskać znaczne zniżki w cenach.

Drukarnia i Introligatornia D. O. G. we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 77. 1895 8008